

## Ewa Sosińska (1944–2016) – wspomnienie

Pani Ewa Sosińska była osobą nieprzeciętną, pełną inwencji, podejmującą chętnie nowe wyzwania. Rozpoczęła pracę na Wydziale MIM w awangardowej wówczas jednostce – Zakładzie Obliczeń Numerycznych, której sercem był komputer GIER. Po latach pracy jako operator GIER-a, zajęła się logistycznymi problemami Wydziału, sprawując funkcję zwaną wówczas intendentem.

Wyzwaniem Jej życia zawodowego okazała się przeprowadzka w 1991 roku Wydziału MIM z Pałacu Kultury i Nauki do obecnej siedziby – budynku po zlikwidowanej Wojskowej Akademii Politycznej. Podjęła się tej tytanicznej pracy z energią i entuzjazmem. W kurzu, bałaganie i ruinie pozostawionej przez wojsko, z precyzyjnym planem kolejnych kroków i tacą pysznego chrustu dla zespołu zajmującego się przeprowadzką to niezapomniany obraz pani Ewy z tamtych dni. Wniosła twórczy wkład w projektowanie rozmaitych rozwiązań przestrzennych i organizacyjnych, dbając jednocześnie o przyziemne sprawy związane z trwającymi w budynku robotami.

Pierwszym wielkim osiągnięciem pani Ewy była przeprowadzka biblioteki z PKiN do nowej siedziby. Zapamiętaliśmy też, jak przy okazji kontaktów z hurtownią materiałów budowlanych dostała w prezencie całą partię tapety z włókna szklanego, którą poleciła okleić słupy na klatkach schodowych i pomalować je na kolory odróżniające piętra. Zaprojektowała system tabliczek informujących o naszych sponsorach. Dbała o estetykę budynku; przez lata na postumencie po popiersiach patronów wojskowej szkoły stały kompozycje z suszonych roślin, autorstwa Jej Mamy – architektki, która pomagała także w innych zadaniach; m.in. wykonując dekoracje do biblioteki i rekwizyty na wydziałowe choinki. Trwałym wkładem pani Ewy są prostokątne kompozycje świetlówek w holach, powtarzające geometryczne wzory z lastrico na podłodze. Nasi architekci przyjęli to jako standard.

Pani Ewa miała nie tylko zmysł estetyczny, ale także organizacyjny. W 1993 roku objęła kierownictwo powstałej wtedy Sekcji Gospodarczej i nadała jej kształt funkcjonujący do dziś. Wymagająca wobec pracowników jednocześnie czuła się odpowiedzialna za ich losy i niejednemu bardzo pomogła. Wprowadziła system nocnego sprzątnięcia budynku, zapewniający jednocześnie ochronę. Przeprowadziła pierwszą po przeprowadzce inwentaryzację, co było zadaniem ogromnie trudnym w warunkach permanentnych zmian. Gdy obecnie klasyczne telefony są wymieniane na internetowe, pamiętajmy, że wczesne podłączenie Wydziału do uniwersyteckiej centrali, a w szczególności łatwe do zapamiętania cyfry 44 w numerach naszych telefonów, zawdzięczamy staraniom pani Ewy. Jej ostatnim wielkim projektem organizacyjnym było przejęcie pomieszczeń wynajmowanych firmie Shell i wynegocjowanie pozostawienia nam eleganckich mebli, znajdujących się dziś w wielu pokojach Wydziału.

Wykazywała talenty dyplomatyczne współpracując z sąsiadami Wydziału MIM w skomplikowanych okolicznościach związanych ze współdzieleniem zasobów i uciążliwymi pracami budowlanymi.

Obraz pani Ewy nie byłby pełny bez wspomnienia Jej zamiłowania do zwierząt. W pierwszych latach prac budowlanych towarzyszył jej przygarbięty po wypadku na ul. Pasteura owczarko-podobny pies Ugryź, który na Wydziale miał służbową miskę. Także w domu miała spaniela, potem jamnika, a gdy z powodu choroby nie mogła już się nim opiekować, pięknego kota.

Fantazja i przedsiębiorczość nie opuszczała Jej po przejściu na emeryturę. Mimo zdiagnozowanej choroby przeprowadziła się do położonego wśród lasów i jezior Pojezierza Drawskiego, powojkowego miasteczka Borne Sulinowo. Była lubianym i aktywnym członkiem tamtej społeczności. Do ostatnich swych dni interesowała się wydarzeniami politycznymi i kulturalnymi; podtrzymywała kontakt z przyjaciółmi z UW.

Choć pani Ewa od przeszło 10 lat była na emeryturze, Uniwersytet nie zapomniał o Niej – z okazji 50-lecia Instytutu Informatyki w 2015 roku została odznaczona Medalem Uniwersytetu Warszawskiego, przyznawanym za zasługi dla naszej uczelni. Bardzo Jej się należał.

20.06.2016

Józef Chaber,  
Stefan Jackowski